

AUSTRIACKA SPOWIEDŹ DZIECIĘCIA WIEKU. ROZRACHUNEK Z PRZESZŁOŚCIĄ W PANU KARLU HELMUTA QUALTINGERA I CARLA MERZA

I kazałem drzewom zgadywać. Powiedziałem: „Wysilcie się trochę. Ruszcie móżgownicą! W jaki sposób umrę? Spróbujcie domyślić się przyczyny mojej śmierci!”. „Jest nam to zupełnie obojętne!” – oświadczyły drzewa. „Mimo to! – zachęcałem. – Spróbujcie zgadnąć. To przecież tylko zabawa!” „Zostaniesz złapany i powieszony” – rzekły drzewa. Roześmiałem się i powiedziałem: „To mało prawdopodobne. Większość ludobójców pozostaje na wolności. Niektórzy za granicą. Większość jest z powrotem w swojej dawnej ojczyźnie. Nie czytaliście gazet? Ludobójcom powodzi się dobrze! Są fryzjerami. Albo kimś innym. Wielu ma własne firmy. Wielu posiada fabryki. Są przemysłowcami. Wielu zajmuje się znowu polityką, zasiadają w rządzie. Mają pozycje i poważanie. I rodziny”. Uśmiechnąłem się i zażartowałem: „Zaprawdę, powiadam wam. Oto cała prawda. Pozostają na wolności i kpią sobie z Boga i ze świata. Tak. I ze słowa „sprawiedliwość»!” „Powinniście wymyślić coś lepszego – powiedziałem do drzew. – Coś, co jest bardziej prawdopodobne”¹.

Edgar Hilsenrath, *Nazista i fryzjer*, 1971

Pierwszy rozdział *Spowiedzi dziecięcia wieku* – powieści napisanej w roku 1836 przez Alfreda de Musseta – liczy sobie zaledwie kilka linijek. Oto on niemal w całości:

Aby napisać historię swego życia, trzeba przede wszystkim żyć; nie moją własną też historię piszę. Dotknięty, w młodym wieku jeszcze, okropną chorobą moralną, opowiadam, co mi się zdarzyło w ciągu trzech lat. Gdybym tylko sam jeden był chory, milczałbym: ale ponieważ wielu prócz mnie cierpi na tę chorobę, piszę dla nich. Nie wiem nawet, czy zwrócą uwagę na me słowa; ale gdyby nawet miały się spotkać z zupełną obojętnością i tak zyskałbym tyle, iż lepiej uleczyłbym sam siebie².

¹ E. Hilsenrath, *Nazista i fryzjer*, przeł. R. Wojnarowski, Kraków 2011, s. 425.

² A. de Musset, *Spowiedź dziecięcia wieku*, przeł. T. Żeleński (Boy), Warszawa 1979, s. 29.

Ta *okropna choroba moralna*, z której powodu cierpi nie tylko główny bohater Oktaw, młodzieniec zakochany i podejrzliwie zazdrosny, ale i wielu mu podobnych, to schorzenie bardzo specyficzne, choroba wieku romantycznej proveniencji, ogólnie znana pod pojęciem weltschmerzu, czyli bólu świata – wewnętrzny niepokój wynikający z przekonania o niedoskonałości otaczającej rzeczywistości, ze zderzenia chęci działania i niemożności samorealizacji. Uczucie jakie pojawiło się wraz ze schyłkiem epoki napoleońskiej, w której co prawda Francja składała co roku swemu cesarzowi „w darze trzysta tysięcy młodych ludzi”³, to jednak „nigdy nie było tyle radości, tyle życia, tyle fanfar wojennych we wszystkich sercach. Nigdy nie wschodziło na niebie czystsze słońce niż to, które osuszało wszystką krew”⁴. Tymczasem śmiałe marzenia o bohaterstwie, które można było realizować w wielkich bitwach, w okresie ponapoleońskim utraciły prawo bytu.

Opowieść de Musseta jest literacką wariacją na temat jego własnej nieszczęśliwej miłości do George Sand, zanim ta poznała jeszcze Chopina, i swoistym rozliczeniem z przeszłością samego autora.

O *Spowiedzi* jej tłumacz Tadeusz Żeleński (Boy) napisał, że pozwala ona „najbardziej bezpośrednio (...) zajrzeć w duszę poety, jest zarazem jednym z nader znamienitych dokumentów Romantyzmu”⁵. Warto pójść tropem tej konstelacji pojęć: rozliczenie z przeszłością – wejrzenie w duszę – znamienity dokument, bo okaże się ona nad wyraz przydatna w analizie dokumentu innej epoki i innej spowiedzi, jak się wydaje o donioślejszym znaczeniu dla refleksji nad *conditio humana* współczesnych i o znacznie większym polu ideowego rażenia niż ta sprzed niemalże już dwustu lat. Przenieśmy się zatem w czasy nam bliższe, bo do roku 1961 i do kraju nie tak romantycznego jak Francja epoki ponapoleońskiej, czyli do Austrii epoki ponazistowskiej. I chociaż to ostatnie określenie wydawać się może nieadekwatne do opisu europejskiego państwa lat sześćdziesiątych, przesadzone, czy wręcz dla Austriaków obraźliwe, to jak pokazuje wydarzenie, które stało się pretekstem do poniższych refleksji, niemało w nim prawdy.

³ *Ibidem*, s. 30.

⁴ *Ibidem*.

⁵ T. Żeleński (Boy), *Od tłumacza*, [w:] A. de Musset, *Spowiedź dziecięcia wieku*, s. 5-27.

A chodzi o spektakl telewizyjny zatytułowany *Pan Karl*, ekranizację dramatu, a dokładniej rzecz ujmując monologu scenicznego autorstwa Helmuta Qualtingera – austriackiego aktora teatralnego, kabaretowego i filmowego, i Carla Merza – austriackiego dramatopisarza, scenarzysty, aktora i autora tekstów kabaretowych, zrealizowany w publicznej telewizji austriackiej ORF przez Ericha Neuberga – znanego reżysera filmowego – także Austriaka.

Wieczorem 15 listopada 1961 roku na ekranach telewizorów ukazał się popularny i powszechnie lubiany Helmut Qualtinger i wcielając się w postać „Pana Karla” – niczym specjalnym nie wyróżniającego się pracownika jednego z wielu wiedeńskich sklepów delikatesowych, pomocnika właścicielki, na poły magazyniera, na poły sprzedawcy – rozpoczął swój niezwykle monolog. Karl to świadek, ale i, co nie bez znaczenia, współuczestnik wszystkich ważnych dla Austrii i Europy wydarzeń pierwszej połowy XX wieku, zdający, niczym Forrest Gump relację ze swojego życia, i tak jak ten amerykański bohater wyobraźni, nie do końca świadom tego, co właśnie robi. Sam Qualtinger powiedział o kreowanym przez siebie bohaterze, że „każde [jego] zdanie zostało kiedyś przez kogoś w Wiedniu powiedziane albo pomyślane”⁶, dając jednoznacznie do zrozumienia, że jest on w zamierzeniach autora archetypem Austriaka, wzorcem z Sèvres drobnomieszczańskiego wiedeńczyka. To dlatego w dramacie Qualtingera Karl nie posiada nazwiska – jest jedynie „Panem Karlem”, a więc każdym, każdym Austriakiem dumnym z siebie i swojego kraju.

Opowieść Karla to zbiór obrazów, mozaika przeżyć wspomnień, korowód wydarzeń od wczesnych lat trzydziestych, obejmujący pożar Pałacu Sprawiedliwości w Wiedniu i rozruchy uliczne w czerwcu roku 1927, przyłączenie Austrii do Rzeszy w roku 1938, wkroczenie 12 marca 1938 roku na teren Austrii dwustu tysięcy żołnierzy niemieckich – oddziałów Wehrmachtu, SS, policji i jednostek lotniczych, uchwałę o włączeniu Austrii do Wielkiej Rzeszy jako Marchii Wschodniej (Ostmark) z 13 marca tegoż roku, przybycie Hitlera do Wiednia dzień później i jego przemowę 15 marca na Placu Bohaterów (Heldenplatz), historycznym i centralnym placu stolicy Austrii, proklamującą Anschluss Austrii i pory-

⁶ <https://tv.orf.at/orf3/stories/2750699>, [data dostępu: 29.01.2020].

wającą tłumy oraz sceny z wojennej rzeczywistości Wiednia – prześladowania Żydów, w których Karl brał czynny udział, donoszenie do władz na nieprawomyślnych współobywateli, wreszcie przegraną Niemiec, wkroczenie wojsk amerykańskich do Austrii, okupację sowiecką, odbudowę miasta i podpisanie Traktatu Państwowego w sprawie odbudowy niezawisłej i demokratycznej Austrii 15 maja 1955 roku.

Ten monolog jest specyficzną spowiedzią, skierowaną do widza. Spektakl został mianowicie zainscenizowany w ten sposób, że Karl niemal bezustannie patrzy w stronę ekranu, intensywnie się weń wpatruje, robi pauzy, jakby oczekując reakcji słuchacza, jego odpowiedzi, przytaknięcia, wyrazu zrozumienia⁷.

Spowiedź to osobliwa, bo niejako prowadzona wbrew sobie, jej subwersywna siła wynika właśnie z faktu, że od początku do końca płynie ona dwoma nurtami, tym zamierzonym przez mówiącego, i tym przez niego rzeczywiście realizowanym z każdym kolejnym zdaniem. Karl prezentuje siebie w swoim własnym mniemaniu z jak najlepszej strony: kreuje się na życiowego eksperta, który potrafił odnaleźć się w trudnych latach trzydziestych:

W trzydziestych latach – nie powiem – człowiek był bez grosza... nie za wesoło było... Austria dopiero się z tych ran, co jej zadali w pierwszą wojnę światową... dopiero te rany lizała. (...) Trzydzieste lata? No, wtenczas panie, to co rusz człowiek był bezrobotny. Co się trafiła robota, to potem znowu nic. Takie życie (...)! Co rusz to bezrobotny, trafiło się coś, znowu bezrobotny... znowu się trafiło... co rusz zmieniałem te posady. (...) Wszystko wtenczas stało w miejscu (...) w tych trzydziestych latach...⁸

Gdy trzeba było, maszerował ulicami z tymi, którzy akurat płacili: „Do trzydziestego czwartego to ja byłem socjalista, nie? (...) Później to chodziłem demonstrować za czarnymi... za heimwerą..., nie? Pięć szylingów się dostawało... Potem przeszedłem do tego, no... do nazistów... też było pięć szylingów...”⁹. A poza tym, wspomina Karl z rozrzewnieniem, człowiek był

⁷ Rzeczoną ekranizację *Pana Karla* odnaleźć można w Internecie na stronie https://www.youtube.com/watch?v=hZip_JrKqY, [data dostępu: 29.01.2020].

⁸ H. Qualtinger i C. Merz, *Pan Karl*, przeł. J.S. Buras, „Dialog. Miesięcznik poświęcony dramaturgii współczesnej” 2019, nr 7(749), s. 122-124.

⁹ *Ibidem*, s. 123.

młody i „[t]akiej zabawy jak wtenczas już nie było potem! Na Praterze, panie... nad Dunajem...z dziewczynami... w wodzie”¹⁰. Anschluss Austrii przywitał, zresztą jak zdecydowana większość Austriaków, z nieukrywaną radością, a o Hitlerze wypowiada się z niekłamanym podziwem:

A potem (...) przyszedł Hitler... No, to był, panie, entuzjazm... to była taka radość, że tego sobie w ogóle nie idzie wyobrazić – po tych strasznych latach... po tych wszystkich smutnych latach... Raz wreszcie w tem Wiedniu my się mielim z czego cieszyć... widowisko było, panie... człowiek miał na co popatrzeć. (...) No więc my tam wszystkie stali... ja to pamiętam... na Ringu i na Heldenplatzu... jak okiem sięgnąć, panie... człowiek czuł, że to są wszystko sami swoi... to było tak jak na fajrant w jakiej gospodzie przy winku... taka jedna wielka gospoda, panie...! Ale uroczyście. W głowie się człowiekowi kręciło od tego. (...) Niemce wkroczyły – z muzyką maszerowały (...) nasi niemieccy bracia, nie...? Na obszarze południowoniemieckim... stara rzesza... nowa rzesza... No, nasi policjanci też już tam stali z opaskami z tą swastyką... to było okropne, panie... ta cała zbrodnia, jak tych łatwowiernych ludzi tak prowadzili na te manowce... Znaczy się, ten ich führer... Ale to był ktoś, panie... ja wiem, może to był i diabeł jakiś... ale czuło się tę wielkość w nim...¹¹

Karl uważa siebie wręcz za ofiarę wielkiej historii, na którą jako mała płotka nie miał przecież żadnego wpływu. Mało tego, zawsze zachowywał się przyzwoicie, nawet wtedy, gdy wstąpił do NSV (Nationalsozialistische Volkswohlfahrt / Narodowosocjalistyczna Ludowa Opieka Społeczna) – założonej w roku 1932 organizacji zajmującej się opieką społeczną, świadczoną wyłącznie obywatelom Rzeszy czystym rasowo, która była przybudówką partyjną NSDAP (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei / Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników) i miała ściśle określone cele polityczne: indoktrynację ideologiczną i wychwytywanie osobników podejrzanych i niepewnych politycznie. „Pan sobie pomyśl, w takim domu te ludzie przez całe lata nie miały żadnej opieki... pies z kulawą nogą się niemi nie zajmował... ja tylko chciałem trochę wychować tych ludzi... bo, wiesz pan, ja nie tylko że chodziłem zbierać czynsz... to było tylko tak, przy okazji... (...) ja żem im przynosił takie różne hasła –

¹⁰ *Ibidem*, s. 122.

¹¹ *Ibidem*, s. 125-126.

takie myśli Goethego i Hitlera... „Zdrowie to obowiązek” na ten przykład i takie tam inne pożyteczne rzeczy (...) Żeby sobie powiesili”¹² – opowiada Karl, domorosły wychowawca i edukator, który nie widzi nic niestosownego w zrównaniu dyktatora i nazistowskiego arcyzbrodniarza z osobistością kultury i literatury światowego formatu.

Nawet wtedy, gdy Karl wraz z dozorcą kamienicy zmusili jednego z żydowskich współmieszkańców do zmywania wrogich napisów, nie widział w tym aktu przemocy, lecz konieczność chwili:

I pan popatrz tylko, co nam potem zarzucali – a to wszystko było całkiem inaczej... W naszym domu mieszkał taki jeden Żyd, Tennenbaum się nazywał... tak poza tem to był w porządku gość, nie? No i tam jacyś wypisali na trotuarze takie tam rzeczy przeciw nazistom (...) I ten Tennenbaum musiał to zmywać... No ma się rozumieć, nie sam... inne Żydki też musiały... i ja go tam zaprowadziłem, żeby to zmywał... a nasz dozorca to tylko się przyglądał i się śmiał... ale on natychmiast leciał zara, jak była gdzie jaka draka... Po wojnie on wrócił, znaczy się, ten Tennenbaum. Ma się rozumieć, nic mu się w ogóle nie stało... Spotykam go raz na ulicy. Mówię do niego grzecznie: Moje uszanowanie, panie Tennenbaum! Nawet na mnie nie spojrział. Mówię drugi raz: Uszanowanie, panie Tennenbaum! Znowu się na mnie nie patrzy. To sobie myślę... no tak, tera się obraził. A w końcu – ktoś to musiał zmyć, nie...? Wiesz pan, nasz dozorca to nie był żaden tam nazista. Tylko że on nie chciał sam tego zmywać. To wszystko, panie, co się dzisiaj o tem gada, to jest nieprawda... to były wspaniałe, piękne... ja tam lubię sobie to powspominać... Przy tem, kochany panie, żebym ja bynajmniej co z tego miał... Inne, nie powiem, powychodziły na swoje... ustawiły się w życiu... sklepy tamtych poprzejmowały, domy... kina! Ja tam tylko jednego Żyda żem zaprowadził. Ja byłem ofiara, panie. Inne się zбоgaciły. Ja byłem idealista¹³.

Groźnie i ponuro pobrzmiewa ten „idealizm” Karla, jeśli uwzględnić fakt, że i Adolf Eichmann, główny koordynator i wykonawca planu ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, tzw. morderca z za biurka (Schreibtischtäter)¹⁴, także uważał siebie za idealistę, o czym pisała Hannah Arendt w swojej książce *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności*

¹² *Ibidem*, s. 127.

¹³ *Ibidem*, s. 126-127.

¹⁴ Por. H. Schoeck, *Vorsicht Schreibtischtäter. Politik und Presse in der Bundesrepublik*. Seewald 1972, s. 18-20.

zła, będącej w dużej mierze relacją z procesu Eichmanna w Jerozolimie w roku 1961¹⁵.

Karl wyszedł obronną ręką z zawieruchy wojennej, a i w powojennej rzeczywistości wiedzie mu się całkiem dobrze. Przetrwał, bo zawsze trzymał się od wielkiej polityki z daleka, gdzieś w jej cieniu załatwiał swoje małe interesiki, obserwował i w nic się nie mieszał: „Ja to tam nie za bardzo wiem, o co to się rozchodziło (...) Wiesz pan, Austria to była zawsze niepolityczna... znaczy się, my w ogóle nie jesteśmy jacyś tam polityczni ludzie...”¹⁶.

Tak to przynajmniej wyglądało z jego perspektywy. A jak było naprawdę? Warto powrócić do *Spowiedzi* de Musseta i zapytać o austriacki kontekst owej *okropnej choroby* moralnej i tych wielu, którzy, oprócz spowiadającego się austriackiego dziecięcia wieku, także jej ulegli. Kim byli i co im dolegało? Odpowiedź nie jest trudna, to ci niepolityczni ludzie, którzy tolerowali i współuczestniczyli, bez których nazistowska machina nie mogłaby tak dobrze funkcjonować. To ci z Ringu i Heldenplatzu, którzy jak Karl, są emanacją „ciemnej strony złotego wiedeńskiego serca skażonego chłodem uczuciowym, brakiem empatii i brutalną plebejskością”¹⁷ – bo taka jest przecież prawdziwa i przerażająca natura snującego swą „skrajnie niewiarygodn[ą]”¹⁸ opowieść egoisty. To wreszcie ci wszyscy, którzy nadal dobrze śpią.

¹⁵ „Zgodnie z wyobrażeniem Eichmanna [pisze Arendt], „idealista” jest człowiek, który nie tylko wierzy w jakąś „ideę”, nie kradnie i nie przyjmuje łapówek, lecz ponadto żyje dla swojej idei, dlatego też nie może zostać przedsiębiorcą – i gotowy jest poświęcić dla niej wszystko, a zwłaszcza wszystkich. Kiedy Eichmann mówił oficerowi śledczemu, że wysłałby na śmierć własnego ojca, gdyby tego odeń zażądano, nie chodziło mu tylko o to, żeby podkreślić, jak bardzo związany był rozkazami i jak bardzo gotów był im się podporządkować. Chciał przez to także pokazać, jakim był zawsze „idealista”. Absolutny „idealista” ma naturalnie, tak jak wszyscy ludzie, osobiste uczucia i emocje, ale nigdy nie pozwoli, żeby przeszkadzały mu one w działaniu, jeśli doszłoby do konfliktu między nimi a jego „ideą.” H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, przeł. A. Szostkiewicz, Kraków 1987, s. 54. Proces Eichmanna rozpoczął się 11 kwietnia i zakończył 15 grudnia 1961 r., kiedy to trzech sędziów na zmianę odczytywało przez 15 godzin liczący 211 stron wyrok. Eichmann został skazany na śmierć. Cóż za zaskakująca koincydencja z datą emisji *Pana Karla* i późniejszą premierą – 30 listopada 1961 r. roku w Kleines Theater der Josefstadt im Konzerthaus w Wiedniu.

¹⁶ H. Qualtinger i C. Merz, *op. cit.*, s. 121-123.

¹⁷ L. Musner, *Der Geschmack von Wien. Kultur und Habitus einer Stadt*, Frankfurt-New York 2009, s. 200.

¹⁸ M. Wąsik, *Człowiek swoich czasów*, „Dialog. Miesięcznik poświęcony dramaturgii współczesnej” 2019, nr 7(749), s. 141.

Czego nie powiedział Karl, a może właśnie powiedział, choć powiedzieć nie chciał, zwerbalizował protagonista cytowanej na wstępie powieści Hilsenratha – Max Schulz, były oberscharführer SS i ludobójca, ukrywający się w Izraelu pod przybranym nazwiskiem swojej ofiary Icka Finkelsteina:

Ja byłem wówczas jedynie drobną płótką. Zaprzedałem duszę diabłu, uczepiłem się butami i mundurem koła historii, ale mój „ciężar” niewiele „zaważył”. Czymże jest zresztą drobna płótką? I czymże jest mundur? I para butów z wysokimi cholewkami? Ale miliony drobnych płótek... w mundurach i bez... w wysokich butach i bez... wszystkie te drobne płótki, które wtedy powiedziały „tak” i wraz ze mną uwiesiły się wielkiego koła fortuny – one owo koło poruszyły¹⁹.

A na co „chorowały” austriackie płótki? Oto lista tych najpoważniejszych „schorzeń”: KZ Mauthausen, KZ Loibl, KZ Melk, KZ Ebensee, KZ Gusen I, II i III, KZ Linz-Kleinmünchen, KZ Großramming i jeszcze wiele innych rozsianych w Dolnej i Górnej Austrii, Karyntii, Styrii, Wiedniu i Salzburgu obozów, Rechnitz, gdzie w nocy z 24 na 25 marca 1945 podczas przyjęcia dla miejscowej socjety NSDAP i SS wydanego przez hrabinę Batthyány zastrzelono około 180 przymusowych robotników – węgierskich Żydów, prześladowania Żydów po przyłączeniu Austrii do Rzeszy, 1 300 000 Austriaków w Wehrmachcie²⁰, 68 000 Austriaków w Waffen-SS²¹, 693 000 Austriaków w NSDAP²² i wiele, wiele innych pomniejszych „przypadłości”, o których pamiętano, ale się o nich nie mówiło, jak nie mówi się głośno o wstydliwych chorobach.

To milczenie, a raczej zamilczanie niewygodnej przeszłości, wynikało z szeregu uwarunkowań historycznych, społecznych i politycznych. Austria lat sześćdziesiątych to kraj, w którym wciąż kultywowana jest teza o tym, że była ona pierwszą ofiarą Hitlera, mająca swe prawne korzenie w tzw. Deklaracji Moskiewskiej – dokumencie podpisanym 30 października 1943 roku przez przedstawicieli trzech z czterech mocarstw biorących

¹⁹ E. Hilsenrath, *op. cit.*, s. 65.

²⁰ Por. K. Bauer, *Die dunklen Jahre. Politik und Alltag im nationalsozialistischen Österreich 1938-1945*, Frankfurt am Main 2017, s. 200.

²¹ Dane szacunkowe. Por. *ibidem*, s. 436.

²² Por. Ch. Axer, *Die Aufarbeitung der NS-Vergangenheit. Deutschland und Österreich im Vergleich und im Spiegel der französischen Öffentlichkeit*, Köln-Weimar-Wien 2011, s. 174.

udział w konferencji aliantów w Moskwie (19-30 października 1943 r.): ZSRR, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii (przedstawiciel Republiki Chińskiej nie podpisał się pod deklaracją w sprawie Austrii). Dokument ten stwierdzał nielegalność i odwrócenie skutków Anschlussu oraz proklamował odbudowę demokratycznej i suwerennej Austrii. I to na tę deklarację powołują się wszystkie wczesne demokratyczne rządy powojennej Austrii, klucząc w kwestii denazyfikacji kraju i odszkodowań wojennych, jakie Austria miałaby po wojnie wypłacić swoim ofiarom. Austria to kraj, który na mocy ustawy uchwalonej przez parlament w październiku 1955 roku, jest i ma pozostać neutralny. Neutralny, a więc niezaangażowany politycznie po żadnej ze stron wielkiego konfliktu wschodu z zachodem. Niepolityczny kraj niepolitycznych obywateli, którzy chcieliby po trudach wojennych wieść spokojne życie, nie oglądając się wstecz. Zwłaszcza, że po tym jak Austria w roku 1948 roku przystąpiła do planu Marshalla, kraj rok po roku mógł się poszczycić wysoką dynamiką wzrostu gospodarczego. Początek lat sześćdziesiątych w Austrii to zatem okres małej stabilizacji i rodzącego się dobrobytu. Austriacy, być może po raz pierwszy po wojnie czują, że mogą być dumni z siebie i z tego, co osiągnęli, chcą patrzeć w przyszłość i uwolnić się ostatecznie od traumy wojennej, która dla większości z nich nie wynikała bynajmniej ze świadomości, że są współodpowiedzialni za zbrodnie nazistowskie, bo wiedzę o austriackich niegodziwościach wojny spychają, niczym lęki dzieciństwa do głębokiej podświadomości, ile raczej z wciąż żywej pamięci o 261 000 żołnierzy z Marchii Wschodniej poległych na frontach II wojny²³.

I na taki właśnie mentalno-społeczny grunt trafia utwór Qualtingera, pomyślany jako prowokacja i impuls do debaty o przeszłości. Telewizowie, patrząc i słuchając „Pana Karla”, nie mogli uwierzyć, że oto ktoś, kto może i powinien, jak całe niemal austriackie społeczeństwo, milczeć o czasach niedawno minionych, nie tylko tego nie robi, ale opowiada o nich z najdrobniejszymi szczegółami. Monolog, który miał być zabawną opowieścią z życia zwykłego Austriaka, przyprawioną nutką humoru, sentymentalizmu i może odrobiną krytyki, zwłaszcza że przed emisją Qualtinger zaanonsował przedstawienie jako opowieść o „zwykłym człowieku, który

²³ Por. K. Bauer, *op. cit.*, s. 410.

przeżył wiele wielkich chwil” i w którego perypetiach życiowych odzwierciedla się „obraz ostatnich dziesięcioleci – kawałek przeszłości, kawałek teraźniejszości, kawałek świata”²⁴, przeistoczył się w mowę oskarżycielską, spowiedź będącą demaskacją całego narodu. O tym, jak traumatyczne dla wielu oglądających spektakl było to swoiste spotkanie z samym sobą, najbardziej świadczą ich nerwowe reakcje. Już w trakcie emisji do stacji ORF dzwonili oburzeni widzowie, a wkrótce po niej szpalty wiedeńskich dzienników zapełniły się protestami czytelników. Karl, jeden z nich, nie mógł być przecież w tej roli i funkcji zaakceptowany, bo to burzyło obrazy przechowywane zarówno w pamięci indywidualnej i rodzinnej, jak i w zinstytucjonalizowanej pamięci kolektywnej. Austriacki pisarz i krytyk teatralny Hans Weigel, który wygłosił przed emisją *Pana Karla* krótkie wprowadzenie²⁵, spuentował nastroje społeczne, jakie w tych dniach panowały w Austrii stwierdzeniem: „Pewnemu typowi ludzkiemu nadepnięto na odcisk, a cały naród krzyknął: au!”²⁶, a recenzent gazety „Abend-Zeitung” tak zrelacjonował to, co zauważył poprzedniego wieczoru w jednej z restauracji: „Większość ludzi przyszła dla hecy. Ale z hecy nic nie wyszło. Na początku w lokalu panowała wesoła atmosfera. Piło się piwo i radośnie jadło kiełbasę. Ale później [na stolikach] stało ciepłe piwo. A kęs kiełbasy nie chciał dać się przełknąć”²⁷.

Czy ten akt indywidualnej ekspiacji, będący jednocześnie wymuszonym swoistym aktem spowiedzi narodu przyniósł zasadniczą zmianę postaw społecznych w Austrii? Z pewnością nie, na to było za wcześnie. Rozpoczął jednak proces dochodzenia wspólnoty do niewygodnej dla niej prawdy historycznej. Musi upłynąć wiele lat, aby potwierdzany w oficjalnej narracji polityków mit założycielski o skrzywdzonej Austrii mógł odejść w niebyt. Przed Austriakami jeszcze długa droga: 4 listopada 1988 r. czeka ich premiera w wiedeńskim Burgtheater obrazoburczej i demaskującej austriackie korzenie nazizmu sztuki Thomasa Bernharda *Plac Bohaterów* (Heldenplatz), dwie mowy kanclerza Franza Vranitzkyego potwierdzające

²⁴ Por. M. Wąsik, *op. cit.*, s. 138.

²⁵ Por. *Der Herr Karl* (krótkie informacje dot. tekstu i emisji przedstawienia), [w:] H. Qualtinger, „*Der Herr Karl*” und andere Texte fürs Theater, Wien 1996, s. 361.

²⁶ Cyt. w J. Landa, *Bürgerliches Schocktheater. Entwicklungen im österreichischen Drama der sechziger und siebziger Jahre*, Frankfurt am Main 1988, s. 43.

²⁷ Cyt. w M. Wąsik, *op. cit.*, s. 146.

współudział Austrii w zbrodniach wojennych ogłoszone 8 lipca 1991 i 9 czerwca 1993 roku, wizyta Thomas Klestila, jako pierwszego austriackiego prezydenta, w Knesecie w Jeruzalem 15 listopada 1994 r. i powtórzenie tego, co przed nim mówił w Wiedniu Vranitzki, Wystawa Werhrmachtu prezentowana w 1996 roku w sześciu największych miastach Austrii ukazująca zbrodnie wojenne tej uważanej dotychczas za moralnie czystą formację wojskową, uchwała parlamentu z dnia 11 listopada 1997 r. proklamująca dzień wyzwolenia obozu koncentracyjnego Mauthausen 5 maja Dniem Walki z Przemocą i Rasizmem czy wreszcie uroczyste odsłonięcie pomnika ofiar Holokaustu na Placu Żydowskim (Judenplatz) w Wiedniu 25 października 2000 roku. To wszystko dopiero się wydarzy, ale pamiętać warto, że na początku drogi był zakłamywany oportunistą Karl, jak się okazuje, jako „[część] tej siły i grozy, [c]o zła wiecznie pragnie, lecz dobro tworzy”²⁸.

Bibliografia

- Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, przeł. A. Szostkiewicz, Kraków 1987.
- Axer Ch., *Die Aufarbeitung der NS-Vergangenheit. Deutschland und Österreich im Vergleich und im Spiegel der französischen Öffentlichkeit*, Köln-Weimar-Wien 2011.
- Bauer K., *Die dunklen Jahre. Politik und Alltag im nationalsozialistischen Österreich 1938-1945*, Frankfurt am Main 2017.
- de Musset A., *Spowiedź dziecięcia wieku*, przeł. T. Żeleński (Boy), Warszawa 1979.
- Der Herr Karl* (krótkie informacje dot. tekstu i emisji przedstawienia), [w:] H. Qualtinger, „*Der Herr Karl*” und andere Texte fürs Theater, Wien 1996, s. 358-361.
- Goethe J.W., *Faust*, przeł. B. Antochewicz, Wrocław 1992.
- Hilsenrath E., *Nazista i fryzjer*, przeł. R. Wojnakowski, Kraków 2011.
- Landa J., *Bürgerliches Schocktheater. Entwicklungen im österreichischen Drama der sechziger und siebziger Jahre*, Frankfurt am Main 1988.
- Musner L., *Der Geschmack von Wien. Kultur und Habitus einer Stadt*, Frankfurt-New York 2009.
- Qualtinger H. i Merz C., *Pan Karl*, przeł. J.S. Buras, „Dialog. Miesięcznik poświęcony dramaturgii współczesnej” 2019, nr 7(749), s. 120-135.
- Schoeck H., *Vorsicht Schreibtischtäter. Politik und Presse in der Bundesrepublik*, Seewald 1972.

²⁸ J.W. Goethe, *Faust*, przeł. B. Antochewicz, Wrocław 1992, s. 58.

Wąsik M., *Człowiek swoich czasów*, „Dialog. Miesięcznik poświęcony dramaturgii współczesnej“ 2019, nr 7(749), s. 136-147.

Żeleński (Boy) T., *Od tłumacza*, [w:] A. de Musset, *Spowiedź dziecięcia wieku*, przeł. T. Żeleński (Boy), Warszawa 1979.

<https://tv.orf.at/orf3/stories/2750699>.

https://www.youtube.com/watch?v=hZip_JrKqY.

AUSTRIAN CONFESSION OF A CHILD OF THE CENTURY.

RECKONING WITH PAST IN *DER HERR KARL* BY HELMUT QUALTINGER AND CARL MERZ

Abstract: Helmut Qualtinger's and Carl Merz's drama *Der Herr Karl* had its premiere on 15th November 1961 on Austrian national television ORF. In his monologue, Herr Karl is telling a story of his life as a witness and co-participant in crucial to both Austria and Europe historical events, from the transformation into the Austrofascist regime and the Anschluss (annexation) by Nazi Germany, through World War II, capitulation followed by occupation by Allied forces, and finally the rebuilding of Austria as a free state. His monologue, at first a funny account of his life as a typical Everyman, slowly transforms into a 'confession' of the main protagonist, who then condemns the whole nation for their involvement in Nazi movement and not coming to terms with their difficult past.

Keywords: *Helmut Qualtinger, Carl Merz, Herr Karl, Austria, theatre, reckoning with past*